

Wyrok z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 1483/99

Dla oceny odpowiedzialności cywilnej rolnika, ubezpieczonego z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego, za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, nie ma znaczenia okoliczność, że poszkodowany pracował w gospodarstwie rolnym – przy użyciu własnego sprzętu rolniczego – w ramach zwyczajowej pomocy sąsiedzkiej.

Sędzia SN Tadeusz Wiśniewski (przewodniczący, sprawozdawca)

Sędzia SN Henryk Pietrkowski

Sędzia SA Anna Owczarek

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Bogdana B. przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeniowemu „Compensa” S.A., I Oddział w O. o zapłatę, po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 12 lutego 2002 r. na rozprawie kasacji powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 kwietnia 1999 r.

uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda od wyroku Sądu pierwszej instancji, oddalającego jego powództwo o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa na jego rzecz kwoty 35 000 zł z ustawowymi odsetkami oraz renty po 400 zł miesięcznie, z tytułu naprawienia szkód powstałych w związku z wypadkiem, do którego doszło w czasie udzielania przez niego pomocy sąsiedzkiej Dariuszowi Ś.

Sąd Apelacyjny przyjął za miarodajne ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Wojewódzki, a z których wynikało, że powód jest właścicielem gospodarstwa rolnego, w skład którego wchodzi m. in. ciągnik oraz samozbierająca przyczepa do zwożenia siana. W dniu 7 czerwca 1997 r. w ramach świadczonej na zasadzie

wzajemności pomocy sąsiedzkiej pracował przy zwózce siana Dariusza Ś. W pracy tej wykorzystywany był jego ciągnik wraz z samobierającą przyczepą. W czasie rozładunku siana powód zajmował się obsługą swego sprzętu. Silnik ciągnika był w ciągłym ruchu, gdyż za pośrednictwem wałka przekąźnikowego napędzał przyczepę. Za odbiór zrzucanego z przyczepy siana, obsługę dmuchawy oraz za transport siana do miejsca składowania odpowiadał Dariusz Ś. i jego ojciec Henryk. Po przywiezieniu trzeciej przyczepy siana, tak samo jak w dwóch poprzednich wypadkach, ciągnik z przyczepą został ustawiony przez powoda na lekkim wzniesieniu niedaleko dmuchawy. Powód zaciągnął hamulec ręczny, a pod jedno z kół podłożył cegłę. W pewnym momencie do Dariusza Ś. przyjechał samochodem świadek Jan Ś. Samochód ustawił kilka metrów od przodu ciągnika i rozpoczął rozmowę z Henrykiem Ś., który zaprzestał rzucania siana do dmuchawy. Powód kontynuował jednak rozładunek przyczepy w dotychczasowym tempie, stąd też w jej pobliżu nagromadziła się duża sterta siana o znacznej masie. Pracujący na wysokich obrotach silnik ciągnika spowodował, że cały zespół maszynowy popadł w drgania. Po około dziesięciu minut, pod naciskiem siana, ciągnik wraz z przyczepą samoczynnie zaczął zjeżdżać w kierunku samochodu świadka Jana Ś. Wówczas powód, podejmując próbę utrzymania ciągnika, złapał jego tylne koło. Próba była nieudana i powód dostał się pod koło, doznając szeregu obrażeń ciała.

Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo, wychodząc z założenia, że zaistnienie wypadku nie obciąża Dariusza Ś., gdyż powód nie podlegał mu i nie wykonywał jego poleceń, w związku z czym strona pozwana nie może odpowiadać z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że skoro szkoda nie powstała w następstwie czynu niedozwolonego Dariusza Ś., to w świetle przepisów rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 30 grudnia 1993 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego (Dz.U. Nr 134, poz. 653 ze zm.) brak podstaw do przypisania pozwanemu Towarzystwu odpowiedzialności w związku z zawartą z nim umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Według tego Sądu, do spornego wypadku nie doszło w następstwie działania lub zaniechania Dariusza Ś., lecz wskutek wyjątkowo nierozważnego zachowania się samego powoda. Bez znaczenia zatem pozostaje okoliczność, że w pewnym momencie Dariusz Ś. zaprzestał odbierania siana, gdyż powód jako właściciel

ciągnika mógł w każdej chwili silnik wyłączyć. Jego przysługa miała charakter dobrowolny i nieodpłatny, nie można więc twierdzić, że głos decydujący miał wyłącznie Dariusz Ś. i że to on wskazywał, kiedy i jakie czynności należy wykonywać.

W kasacji powód, powołując się na naruszenie prawa materialnego – art. 415 k.c. przez jego niezastosowanie, oraz przepisów procesowych w stopniu mogącym mieć wpływ na wynik sprawy – art. 378 § 1 k.p.c., wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku wraz z wyrokiem Sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy Sądowi do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę wyroków Sądów obu instancji przez uwzględnienie powództwa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W okolicznościach sprawy, wynikających z ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd drugiej instancji, zakres ochrony ubezpieczeniowej określają przepisy § 9 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 30 grudnia 1993 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego (Dz.U. Nr 134, poz. 653 ze zm.). Z ustępu pierwszego tego paragrafu wynika, że odszkodowanie z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przysługuje, jeżeli rolnik lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są zobowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego czynem niedozwolonym szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, z ustępu drugiego natomiast, że ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej objęta jest odpowiedzialność rolnika oraz każdej osoby, która, pracując w gospodarstwie rolnym w okresie trwania ochrony ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z prowadzeniem tego gospodarstwa.

Rozstrzygnięcie sprawy wymagało zatem wyjaśnienia, czy chodziło w niej o szkodę wyrządzoną przez rolnika Dariusza Ś. czynem niedozwolonym w związku z prowadzeniem należącego do niego gospodarstwa rolnego. Sądy obu instancji zgodnie przyjęły, że ze względu na charakter pracy świadczonej przez powoda (zwyczajowa pomoc sąsiedzka) oraz fakt, iż to on wyłącznie decydował o czasie pracy ciągnika (zespołu napędowego), nie można mówić, że Dariusz Ś. (osoba ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej przez stronę pozwaną) dopuścił się takiego czynu. Innymi słowy, Sądy niższej instancji przyjęły, że zachowanie się rolnika, na rzecz którego była świadczona pomoc przez poszkodowanego powoda,

nie wykazywało cech czynu niedozwolonego z powodu braku winy. W konsekwencji powództwo wobec ubezpieczyciela oddaliły.

Takiego stanowiska, jak trafnie podniósł w kasacji skarżący, nie sposób jednak podzielić. Przede wszystkim dlatego, że z punktu widzenia przepisów rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 30 grudnia 1993 r. dla oceny odpowiedzialności cywilnej ubezpieczonego rolnika za wyrządzoną szkodę w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego nie ma żadnego znaczenia okoliczność, iż określona praca świadczona była w ramach tzw. pomocy sąsiedzkiej. Również bowiem i w tym wypadku podstawowym obowiązkiem rolnika jest zapewnienie wszystkim osobom, które wykonują czynności związane z prowadzeniem należącego do niego gospodarstwa rolnego, bezpiecznych warunków pracy (maksymalnego bezpieczeństwa), dlatego obowiązany jest on tak zorganizować pracę, ażeby pomagające mu osoby, w tym użyczające własnego sprzętu i maszyn, nie były narażone na niebezpieczeństwo wyrządzenia im szkody. Spoczywa na nim także obowiązek ciągłego nadzoru nad ich pracą. Takie założenie powinno każdorazowo stanowić punkt wyjścia przy ocenie zagadnienia odpowiedzialności cywilnej rolnika korzystającego ze zwyczajowej pomocy sąsiedzkiej.

Za ochroną ubezpieczeniową w omawianym wypadku przemawia poza tym funkcja i cel społeczny obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego, m.in. łagodzenie niektórych ujemnych skutków wprowadzenia mechanizacji w gospodarstwach rolnych przez możliwie najbardziej wszechstronne zabezpieczenie interesów osób poszkodowanych.

Skarżący trafnie zarzucił, że rolnik, któremu powód świadczył pomoc sąsiedzką, nie dopełnił obowiązku należytego zorganizowania pracy, gdyż w nie zapewnił odpowiedniej obsady przy rozładunku przyczepy z sianem ani nie zarządził przerwy w pracy w związku z chwilowym jej zmniejszeniem. Należy bowiem mieć na względzie, że do obciążenia odpowiedzialnością cywilną na podstawie art. 415 k.c. wystarczy najmniejszy stopień winy sprawcy. Nie powinno też ująć uwagi, że również zaniedbanie może być przyczyną szkody, a tym samym źródłem odpowiedzialności z art. 415 k.c. Okoliczności, które legły u podstaw oddalenia powództwa, mogą mieć natomiast znaczenie przy ocenie ewentualnego przyczynienia się powoda do powstania szkody, a zatem powinny być zostać

ocenione w aspekcie art. 362 k.c., a nie art. 415 k.c. W tej sytuacji uzasadniony okazał się zarzut naruszenia art. 415 k.c. przez jego niezastosowanie, zaskarżony wyrok nie mógł się więc ostać i podlegał uchyleniu, a sprawa przekazaniu do ponownego rozpoznania. W konsekwencji nie ma potrzeby rozważania kwestii, czy Sąd Apelacyjny dopuścił się również naruszenia art. 378 § 1 k.p.c., zwłaszcza że zarzut w tym względzie nie został poprawnie umotywowany.

Z przytoczonych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 393¹³ § 1 k.p.c.).